

CEIFUH ADLIW

Hufiec ZHP Poznań-Wilda

Wiosna, wiosna...



ach.... to Ty...

Internetowa wersja gazetki dostępna pod adresem
ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl

Druhny i Druhowie!

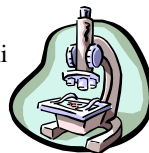
„Wiosna, wiosna, wiosna ach to Ty...” chciało by się zaśpiewać. 21 marca rozpoczęła się kalendarzowa wiosna. Wielu z nas udało się ze swoimi drużynami, klasami pożegnać Panią Zimę i utopić Marzannę. Jest to znak, że zaczyna się intensywny okres wyjazdowy harcerzy na biwaki, zloty, gry itp. Bawcie się dobrze i przesyłajcie nam relacje, a najlepsze zamieścimy w naszej gazecie ☺

- CZUWAJ -

pwd. Agnieszka Barwicka HO
Kom. III Szczepu – Drużynowa 17 PDH
Redaktor Naczelny

INFO

- **Komisja Stopni Instruktorskich** spotyka się w pierwsze czwartki miesiąca o godz. 19.30. Najbliższe posiedzenie 3 kwietnia. Przypominam zamykającym próby o konieczności sporządzenia pisemnego raportu.



- **Msze św. harcerskie.** W pierwszą niedzielę miesiąca w kościele p.w. Maryi Królowej przy Rynku Wildeckim o godz. 17:00. Najbliższa msza 6 kwietnia. W trzecią niedzielę miesiąca, w kościele pw. Św. Trójcy na Dębcu, na przemian na mszach dla dzieci (11:15) i dla młodzieży (19:00). Najbliższa msza 20.04 o godz. 11:15.

- **Spis harcerski.** Rozpoczął się spis harcerski. W tym roku różni się on od dotychczasowych spisów. Baza tworzona jest w internecie, chroniona zgodnie z wymogami GIODO. Ponieważ system nie jest kompletny podajemy tylko ogólne dane. W spisie drużyn, kręgów, klubów podajemy: numer, nazwę i bohatera; liczbę członków z przydziałem do drużyny; liczbę członków ogółem. Drużyny próbne tylko spis kadry.

W spisie szczepów: numer i bohatera; numery drużyn należących do szczepu; ew. osoby nie posiadające innych funkcji niż instruktor szczepu.

W spisie kadry podajemy: stopień, imię i nazwisko; funkcje; nr Pesel; adres i telefon. Członkowie kręgów seniorów i starszyny jeśli nie pełnią innych funkcji wykazywani są jedynie liczebnie. Pełniący funkcje wewnątrz kręgu (skarbnik, z-ca, kronikarz itp.) również nie wypełniają spisu kadry. Spis kadry wypełnia tylko przewodniczący.

- **Kurs drużynowych.** Zajęcia kursu drużynowych, organizowanego przez KI Zorza, odbywają się we wtorki o godz. 18:00 w komendzie hufca. W terminach odpraw kadry zajęć nie ma. Zakończenie kursu przewidziane przed wakacjami.

- **Gra "Zaczarowany Świat".** 8 PDH zaprasza na grę "Zaczarowany Świat". Gra odbędzie się w sobotę 5.04.2008 r. Start w Daszewicach o godzinie 11:00 (autobus ze Starołąki jedzie o 10:05), koniec ok. godziny 16:30. Koszt: 5zł. Na zakończenie ognisko z kiełbaskami. Zgłoszenia do 28.03, wpłaty do 2.04 - dh. Marta Bojko (508 372 145) i dh. Agnieszka Antkowiak (603 040 811) lub 8pdh@poznan-wilda.pl W zależności od ilości zgłoszeń przewidziane są dwie trasy: harcersko-zuchowa i starszoharcerska.

- **Gra "Tajemnica".** 71 PDH oraz uczestnicy kursu zastępowych mają zaszczyt zaprosić was na grę "Tajemnica". Gra odbędzie się 12 kwietnia o godzinie 10:00 na boisku Szkoły Podstawowej |Nr 25. Koniec gry przewidziany jest między 13:00-14:00. Koszt to 5 zł (coś do picia i drożdżówka). Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje Dh Marta Strzelecka 71pdh@poznan-wilda.pl - drużynowa 71 PDH - do 4 kwietnia.

hm. Andrzej Dyderski
Komendant Hufca

GITARĄ I PIÓREM

Bieszczadzkie wspomnienia

Słowa i muzyka: I. Stelnicki



1. Tam, w Bieszczadach, nad Wetliną,
Te obozy to nie sny.
Tyle rajdów już przeżyłeś,
Zapomniałeś, a przecież Ty

C a C a
F G F G
C a C a
F G F G

ref. Tyle kilometrów masz za sobą,
Tyle ognisk, biwaków i tras,
Tyle lat wędrówki wspólną drogą,
Więc dlaczego chcesz zostawić nas?

F G C a
F G C a
F G C a
F G C (C7)

2. Życie płynie, czas ucieka,
Obowiązków masz już dość,
A na Ciebie ciągle czeka
Tych bieszczadzskich lasów woń.

3. Wspominając tamte lata
I te wszystkie wspólne dni,
Rogatywka, mundur, mapa -
Niech przypomną one Ci

Jan Kasprówicz

Umiłowanie ty moje!

Umiłowanie ty moje!
Kształty nieomal dziecięce!
Skoń dotąd nie pomarszczona,
Białe, wąziutkie ręce!

Ale najbardziej ja lubię
Ciekawość, co z oczu ci tryska,
Gdy wracam, jak zwykle, od pola,
Od lasu, od rzeki łożyska.

Lubię, gdy stajesz, ze mną
Na tym tu wiejskim balkonie,
Który poczerniał od deszczów,
Lecz dzisiaj mi w blaskach tonie.

Gdy wracam z codziennej drogi,
Cały rozplómienny,
Pytasz się, cała w płomieniach,
Jakie przynoszę plony?

Lubię, gdy z tego dzbana
Podlewasz kwiaty na grzędzie,
Marząca lub głośno mówiąca,
Jaka to rozkosz z nich będzie!

Czy w szumie wody lub drzewa
Nutę odkryłem świeżą
I czym już doszedł, co żyje
Za nieba i ziemi rubieżą?

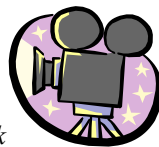
Lubię, gdy siedząc przy stole,
Sięgasz po kromkę chleba
I dzieląc ją, dajesz mi cząstkę,
Czy trzeba mi, czy nie trzeba.

Czy mgły się przedarły, czym słyszał,
Jak dzisiaj, melodie skowroncze
I kiedy z zwątpieniem w pieśń własną
Raz ostatecznie zakończę?

Lubię, gdy gubiąc się w dali,
Gdzie Wierch się rozsiadł Lodowy,
Czoło, przyćmione zadumą,
Do mojej tulisz głowę.

Czy miałem tę szczęsną chwilę
Spojrzenia do głębi wnętrza,
By się przekonać, że jeszcze
Jakiś tam pokład się spiętrza?

POD ROZWAGĘ



Prawo Harcerskie to zaledwie 10 punktów. To niewiele zważywszy na mądrość jaka jest w nich zawarta. Miło jest słyszeć jak podczas biegu, przejęta harcerka czy harcerz recytuje kolejno wyuczone zdania, ale czy rzeczywiście oto chodzi?

Każde środowisko przyrodnicze jest swoistym cudem natury. Otaczająca nas przyroda jest nieocenionym dobrem, jakim możemy cieszyć się każdego dnia i podziwiać patrząc przez okno czy spacerując po dworze.

Niektórzy być może są zachwyceni pięknem, jakie ich otacza. Są to za pewne osoby mieszkające z dala od wielkich miast, gdzie mogą nacieszyć się lasem, łąkami, polami otoczonymi naturalnymi siedliskami roślinnymi, jeziorami z nienaganną wodą itp.

Obecnie nie wielu ma taką sposobność, cieszyć oczy takimi „przyrodniczymi rarytasami”. Wielu z przerażeniem patrzy na to, co się dzieje. Widząc, postępującą degradację środowiska i drastycznie zachodzące zmiany, wstydzą się przyznać do własnego otoczenia. Czy takim ludziom możemy się dziwić? Z drugiej strony ludzie ludziom taki los zgotowali...

Najczęściej nie mamy wpływu na szeroki rozwój gospodarczy w pobliżu miejsca naszego zamieszkania, ale możemy dokonywać małych ekologicznych kroków, dzięki którym bez większego wysiłku możemy pomóc w odbudowie mniej lub bardziej zdegradowanego środowiska. Mam tu na myśli np. segregację odpadów, niby banalne, bo co za problem wrzucić papier do pojemnika na makulaturę, a puste butelki do pojemnika z napisem plastik, a jednak niewiele osób stosuje takie proste metody. Ktoś może stwierdzić, że to nie ma sensu, bo co może zmienić jedna osoba. A tym czasem każde takie działania pojedynczych osób stanowią nadzieję na przyszłość i możliwość przynajmniej częściowej poprawy tak zniszczonego środowiska.

Otoczająca nas przyroda została przez człowieka bardzo zmieniona. Tylko w nielicznych zakątkach naszego kraju zachowała się w dawnym stanie i to przede wszystkim wysoko w górach gdzie człowiek ma ograniczony dostęp.

Wydobycie bogactw mineralnych, przemysł, rozwój wielkich aglomeracji, nowoczesne rolnictwo – wszystko to ma silny wpływ na środowisko. Na niektórych obszarach zostało tak bardzo przekształcone, że powstały miejsca zagrożenia ekologicznego, to znaczy obszary gdzie z powodu zanieczyszczonego powietrza, gleby, wód nie tylko giną niektóre gatunki roślin i zwierząt, ale również pogarszają się warunki życia ludzi.

Musimy zdać sobie sprawę z zagrożeń, jakie cychają na nas, jeśli sami nie zaczniemy dbać o odbudowę świata zieleni.

To właśnie my harcerze, kojarzący się z zamiłowaniem do przyrody, harcowania po lesie, powinniśmy świecić przykładem i kierować się szóstym punktem Prawa Harcerskiego - „Harcerz miłuję przyrodę i stara się ją poznać”. Poznawanie zagadek świata roślin i zwierząt daje wiele radości, wystrza uwagę, czujność, a co ważne daje możliwość pogłębienia własnej wiedzy.

Coraz więcej ludzi jest świadomych konieczności gospodarowania zgodnie z przyrodą. W celu zachowania naturalnych użytków powstają Parki Narodowe, Parki Krajobrazowe oraz Rezerwaty, w których chronione są szczególnie piękne fragmenty krajobrazów, rzadkie gatunki roślin i zwierząt. Co raz więcej osób stara się też wdrażać w życie ekologiczne metody ochrony świata zieleni.

*pwd. Katarzyna Kruk
Drużynowa 18 PDHŻ*

HARCERSKIE WSPOMNIENIA

Dzień Myśli Braterskiej – Kowanówko 2008



23 marca miałem przyjemność uczestniczyć w rajdzie z okazji DMB, który organizowała 33 PDHw w Kowanówku. Niektóre wydarzenia dały mi dużo do myślenia - w pozytywnym sensie. Idąc jako uczestnik i członek patrolu bawiłem się świetnie. Było to coś, czego nie miałem będąc "szarakami" w starej 10. Za moich czasów nie jeździliśmy na wspólne imprezy - dopiero teraz uświadomiłem sobie, że jest czego żałować.

Mieszana ekipa to fajna sprawa, żeby zintegrować ludzi - niby prawie wszystkich znałem, ale bycie w jednym patrolu, wspólne darcie się buduje więzi. Na punktach okazało się kto w czym jest dobry i dzięki temu mogliśmy siebie nawzajem docenić. Trzeba przyznać, że 33w dobrze poradziła sobie z dużym problemem przy organizacji gier - z wyważeniem atrakcyjności i celu - wykorzystania wiedzy harcerskiej.

Pierwsze były szyfry, na których łamaliśmy sobie głowy, ale dzięki odpowiednim układom daliśmy radę i puścili nas dalej. Tam czekało na nas memo z historii harcerstwa - trzeba było dopasować daty do postaci lub wydarzeń. Jako, że byliśmy dużą ekipą, podzielili nas na pół. Później był krótki quiz lub kalambury. Prosty i przyjemny, nie sprawił nam problemów. Doszliśmy do punktu, który wspominam najlepiej ze wszystkich. Trafiliśmy na rannego, który miał wbity w brzuch szczyryk. Gdy podchodziliśmy, szef naszego patrolu - Biedrona - poprosiła go uprzejmie, by umierał później, bo musimy się zameldować. Potem pozwoliła łaskawie umierać mu dalej. Do udzienie

nia pomocy zostali wyznaczeni „ochotnicy” - Ania z 17 PDH i ja. Kiedy podeszliśmy do klienta zaczął się rzucać, nie wierzył, że chcemy mu pomóc. Zaprezentowałem mu mundur osłaniając kurtkę. Nie uwierzył i żądał karty członkowskiej. Nie chciał przyjąć mojej książeczki, bo było nieaktualne zdjęcie. W końcu zgodził się na pomoc. Był w szoku, więc mój team kazał mi opowiadać mu bajkę o zuchach i wiewiórkach. Pomogło. Wszystko wskazuje na to, że po zabandażowaniu wyzdrowiał.

Nie mniej ciekawie było na punkcie z ogniskami - po złamaniu kilku zapalek ostatnią podpaliłymi i przez 30 minut na zmianę z Krzykrzychem dmuchaliśmy, co groziło uduszeniem. Ale dopiero po przyniesieniu większej ilości chrustu rozpalilo się na dobre. W czasie drugiej części gry widzieliśmy biegające w kółko 3 samy. Niby nic, ale taki widok jest wspaniały, zwłaszcza dla kogoś, kto mieszka w mieście. Zamiast piosenki wymyśliłszy skecz - odegraliśmy wydarzenia z punktu z samarytanką.

Nie zapomnę rozmów z ludźmi z różnych ekip na ognisku końcowym. To jest chyba najlepsza część wszystkich imprez - spotkanie z grupą kumpli i kumpel z różnych części miasta i gadanie bez końca. Żałuję, że nikt z mojej drużyny nie pojechał, ale to nic, na pewno pojedziemy w przyszłym roku. Dziękuję wszystkim za wspaniałą ekipę, za gadanie o wszystkim i niczym, organizatorom za organizację.

*pwd. Marcin Dyderski
Drużynowy 10 PDH*

MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ

Dzień taki jak ten, jest dniem wyjątkowym dla każdego chrześcijanina. Na naszej poznańskiej Cytadeli odbyło się Misterium Męki Pańskiej. Sztuka teatralna przedstawiająca ostatnie chwile życia Chrystusa. W tym roku wspaniale przygotowane wystąpienie, które poruszyło na pewno nie tylko osoby wierzące, lecz również osoby o mniejszej wierze lub ateistów. Fascynująco przygotowane postacie, bardzo dokładnie odwzorowane ostatnie chwile życia Syna Bożego, jak i sama scenografia czy też nagłośnienie, które wspaniale oddawało klimat. Każdy, kto nie był powinien żałować!

Do harcerzy należało rozdawanie chleba podczas ostatniej wieczerzy Chrystusa. Kiedy aktor zaczął dzielić chleb na scenie, harcerze wyruszyli w tłum rozdając go ludziom. Służba polegała również na roznoszeniu ulotek przed rozpoczęciem uroczystości i oświetlaniu pochodniami drogi krzyżowej Jezusa. Wspaniale to wyglądało z daleka, a na pewno jeszcze lepiej z powietrza. Moje osobiste przeżycia są nie do opisania, pierwszy raz widziałem tak genialną sztukę. Dla tego każdy, kto nie miał jeszcze okazji przeżyć Misterium Męki Pańskiej i zobaczyć idealnie odwzorowanych wydarzeń i postaci, powinien koniecznie wybrać się w przyszłym roku...

ml. Filip Kołodziej 92 PDH

Dzień Myśli Braterskiej – w krótkiej rozprawie między dwoma harcerzami

Kolek: Siema Krzychu... Jak sądzisz, jak się udał Dzień Myśli Braterskiej?

Krzychu: Hej Kolek, no więc to, co się działo na Dniu Myśli Braterskiej to był po prostu odlot nie da się tego opisać. Było bardzo ciekawie i wesoło zwłaszcza w genialnym towarzystwie.

Kolek: Taaaa... śmiechowco było... Szkoda tylko, że nam mosty pozamykali i caaaały plan poszedł się prac... Sam fakt, że DMB było przygotowane genialnie i z głową... Teoria harcerska... Już, kiedy spotkał się pod szkołą rano zaczęły się zwaly...

Krzychu: Hehehe dokładnie tak pomijając abstrakcje, że akurat tego dnia POZAMYKALI MOSTY W LESIE!?!?!? To gra i tak była super zrobiona, bo było wesoło i to się najbardziej liczy. Poza tym tak jak mówisz byliśmy w takiej ekipie, że jak jaostałem tam na dworcu w Obornikach, 5 minut to ja nie wiedziałem gdzie jestem było wesoło, bo 92 PDH już była wszędzie. A pamiętasz Kolek tą grę z wymyślaniem piosenki?

Kolek: No pewnie Adam to jest Master of eee... hmm... Normalnie wszystko... Dać mu gitarę, kartkę i ołówek to w czasie mniejszym niż 5 min. wymyśli wszystko, co potrzebne do idealnej piosenki harcerskiej... Najfajniejsza akcja to jednak była, kiedy graliśmy w Familiade na stacji w Obornikach przy takim stoliku...

Krzychu: Taaa to był mistrz Familiady w naszym wykonaniu na obozie i na dworcu... ahhhhh... Ale ja zatrzymam się przy piosenkach, bo były genialne. Chociaż podobala mi się też ta gra ze znakami patrolowymi i hasłem, nad którym siedzieliśmy kawał czasu, ale daliśmy rade wkońcu. A potem przyszedł czas na gry na polance, gry były bardzo hmm ciekawe i edukacyjno integracyjne a przecieź o to chodzi w Harcerstwie żeby się integrować więc intencja pomysłodawców gier była dobra pomijając fakt że Kolek nie umiesz rozpałać ognisk to byśmy wszystkie punkty haha i kalambury aaaa to była miazga i jak zaczęliśmy wrzeszczeć na Sebola że źle pokazuje a to złe hasło pokazała mu druha hehe biedny Sebol...

Kolek: Zamilcz... Ja układałem ognisko promocyjne na boczk, a Ty Krzychu, Sebol i Adam staliście nad tym ogniskiem i zastanawialiście się jak je rozpalić... w końcu

przyszedł człowiek ognia, jego ojciec, wynalazca Łukasz i pomógł wam rozpalić... A co do Sebola to fajnie się grało w pociągu jak jechaliśmy do Obornik... Sebol skakał na jednej nodze, wykrzywiony z jęzorem na zewnątrz... Fakt... Dla Adama respekt i szacunek... Dobrze, że mamy go w 92. Przynajmniej nie będzie drużyn lepiej uzdolnionych niż nasza.

Krzychu: Hehehe to jest fakt, ale jeszcze jedno było mistrzowskie iiii kiiiit umarłem... To była ten punkt z samarytani gdzie koleś (dziwnie podobny do Sebola - bo mówił tak szybko i niewyraźnie że trudno go było zrozumieć) biegł ze szczyrykiem wbitym w brzuch, no więc nasza akcja ratunkowa była jednym wielkim kawałem obornika, bo było ciężko, ale coś tam się udało nam mu wpechnąć bandaż do buzi żeby się nie odzywał.

Kolek: Taaa... To był najfajniejszy punkt z całego genialnego rajdu... Ok... podsumowanie... Rajd, który zorganizowała dh. Emila... Gratulacje! Bardzo fajnie przygotowany. Nikt nie mógł przewidzieć, że pozamykają nam mosty, dlatego dh. Emila zasługuje na pochwałę wszystkich uczestników, natomiast Ci, co nie byli to niech żałują! Było naprawdę fajnie i śmiesznie. Krzychu dokonaj podsumowania... (A ja tu zaraz opiszę, do czego mnie, 26ż zmuszała w pociągu...)

Krzychu: Hehehe... No wielkie gratulacje dla dh. Emilii i innych organizatorów DMB mimo to, że przecieź tak łatwo można było się domyśleć, że mosty zostaną zamknięte akurat tego dnia... No przecieź, to logiczne... (bez komentarza)... Rajd był fantastyczny! Idealna organizacja wspaniałe towarzystwo, genialna oprawa muzyczna i graficzna i to sterowanie genialne... rodem z najlepszych gier komputerowych. Dają 5 z małym minusem (Za biednego Sebola). Do czego Cię zmuszali? Dzięki Kolek za rozmowę...

Kolek: Wiesz co... nie opiszę tego do czego mnie zmuszała 26ż bo coś czuje że bym nie przeżył tego dnia po wyjściu gazetki... W każdym razie musiałem z nimi grać w grę gdzie trzeba było być szczerym... Pytania szły... hmmm

Dzięki również **Krzychu:** za rozmowę... Trzymaj się... :)

*ml. Filip Kolodziej 92 PDH
ćw. Krzysztof Nawrocki 92PDH*

REMONT W HUFCU

Witam Was po dłuższej przerwie. Dawno się nie widzieliśmy, czy tam nie czytaliśmy, bo niestety w Kaplinie nic się nie działo przez ten czas. Ale za to, jak już niektórzy zdążyli zauważyć, w naszym hufcu odbywa się renowacja wnętrza. Wszystko rozpoczęło się już dawno temu, ale zanim dh Jędrək przebrnął przez biurokrację, trochę minęło.

Jakieś dwa tygodnie temu ekipa chłopaków wyniosła wszystkie meble z drugiego pomieszczenia. Największa sieka była z szafą na sztandary, ale wiadomo, daliśmy radę. Potem do pracy zabrała się kochana administracja i w parę dni panowie stolarze wymienili nam podłogę. Taa... i przyszła pora na referat kwatermistrzowski. Praca rozpoczęła się w sobotę o 9 rano. Wszystko szło gitarowo, zabezpieczyliśmy podłogę, kontakty, włączniki, zdjęliśmy lampę i wszystkie ściennie ozdóbki, ale jak to zawsze bywa, nie mogło być pięknie przez cały czas. Właśnie mieliśmy zabrać się do malowania, gdy okazało się, że nasza podarowana farba ma kolor rozkładającej się ryby i bardzo rozkładającej się ryby. Dlatego śmignęliśmy szybko do Panoramy i kupiliśmy piękną farbę koloru „alpejska łąka” (nie mam pojęcia kto to wymyśla). W tym czasie był malowany sufit, a dh. Dorota myła okna i takie tam. Zaszpachlowaliśmy wszystkie dziury i nierówności, a było ich sporo (i ciągle tworzyły się nowe) i zabraliśmy się do malowa-

nia. Malowanie szło błyskawicznie i po 7 godzinach i czterech pizzach, malowanie się zakończyło. Na koniec polakierowaliśmy podłogę i myknęliśmy do domków. Następnego dnia dh Jędrək nałożył jeszcze jedną warstwę lakieru, zamontował nowe włączniki świateł, kontakty i takie tam kosmetyczne bajerki, a w poniedziałek o 16 wnieśliśmy wszystkie mebelki.

Minęły 2 dni i w środę, zaczęliśmy malować pokój odpraw. Dobry człowiek przywiózł nam w prezencie pełen bagażnik różnych farb (prawie 100 litrów – sporo zostanie na remonty w Kaplinie) więc mieliśmy duży wybór. Nie wiem czy to jakieś nasze super zdolności, czy może zasługa farby, ale poszło nam to ekspresowo i już po 4 godzinach było wszystko skończone. Kolor farby to łosoś, taki pomarańczowy łosoś. I znów następnego dnia dh Jędrək nałożył drugą warstwę lakieru i zamontował wszystkie gniazda itp. W piątek zostało odmalowane najmniejsze pomieszczenie – przedsionek. Tym razem było nas tylko 2, więc szło trochę wolniej niż reszta, plus omijanie rur z gazem i różniste zakamarki. Ale daliśmy i tym razem radę i pomalowaliśmy przedsionek na piękny lawendowy kolor. Zaczęliśmy jeszcze WC-cik, ale dokończymy później.

Do szybkiego... przeczytania. Papa.

*pwd. Mateusz Dorna
Szef Referatu Kwatermistrzowskiego*

NA LUZAKU...

ZABAWY:

Zamiatacz ulic. Zabawa polega na: Znalezieniu jak największej ilości rzeczy zapisanych na kartce. Potrzebujecie: Dla każdego z was: torebki i listę, na której jest napisane, co powinniście zbierać. Napiszcie na jednej kartce, co powinno być znalezione: pióro, okrągły kamień, szyszka jodłowa, nić wełniana, itd. Każdy z was otrzyma te listę. Następnie musicie w ciągu 20 min. Znaleźć jak największej rzeczy zapisanych na kartce. Wygrywa ten, kto znajdzie wszystko jako pierwszy. Kto znajdzie najpiękniejszy przedmiot, otrzymuje nagrodę specjalną.

Dzień i noc. Zabawa polega na: Wsłuchiwaniu się, aż zostanie podane hasło jako wezwanie do ucieczki. Utwórzcie dwie dru-

żyny i wyznaczcie dwie równoległe linie mety. Ustawcie się tyłem do siebie w odległości ok. 1 m w środku pomiędzy liniami. Jedna drużyna jest „dnem”, druga „nocą”. Gdy prowadzący zabawę zawoła: „dzień”, wtedy drużyna „noc” próbuje złapać jak najwięcej członków drużyny „dzień”, zanim dobiegną oni do swojej mety. Kto zostanie złapany, gra dalej w drużynie przeciwnika. Drużyny zamieniają się rolami w zależności od przypadkowo zmienianych komend kierującego zabawą. Po kilku rundach, w których obie drużyny gończyły jednakową ilość razy, wygrywają ci, którzy zdobędą więcej jeńców.



Kot i mysz. Zabawa polega na: Łapaniu myszy przez kota. Ustawcie się w kole, następnie podzielcie się parami i ustawcie jeden za drugim. Jedna para będzie kotem i myszą. Oni ustawiają się poza kołem. Pozostali stoją w miejscu i rozkładają ręce. Luki pomiędzy wami są mysimi dziurami. Mysz może wejść w koło, ale kot nie. Kot poluje na mysz. Mysz może przez dziurę uciec do środka. Nie może jednak wbiec znów tą samą dziurą, którą weszła. Ale najdalej o dwie dziury dalej musi wybiec z koła. Jeżeli mysz ustawi się przed jakąś parą, to stojący z Tyłu natychmiast staje się myszą musi uciekać przed kotem. Jeżeli kot złapie mysz, to mysz jest kotem i odwrotnie.

Jeżeli kot nie złapie myszy po 2 minutach, musicie wybrać nowego kota.

Poczta główna. Zabawa polega na: Zamianie miejsc tak, aby nie odkrył tego listonosz. Potrzebujecie: Ołówek, papier i chustkę.

Wybierzcie kierującego grą. Następnie usiądźcie w kole. Każdy wybiera sobie nazwę jakiegoś miasta. Prowadzący grę zapisuje je na kartce. Następnie wybierzcie listonosza. Zawiążcie mu oczy i ustawcie go w środku koła. Prowadzący zabawę wywołuje dwie nazwy miast. Dwaj wywołani muszą zamienić się miejscami. Listonosz nie może tego zauważyć. Poza tym prowadzący zabawę mówi czy dostaliście list, czy kartkę, czy telegram. Jeżeli kartkę to skaczecie. Otrzymawszy telegram, musicie biec. Czasami kierownik woła: „poczta główna”. Wtedy wszyscy zmieniacie miejsca. Gdy listonosz złapie kogoś w czasie zmieniania miejsca, zostanie on nowym listonoszem. Stary listonosz siada w kole i .. gracie dalej.

*pwd. Natalia Gronau
Drużynowa Drużyny Próbniej*

Abacki, Babacki, Cabacki i Dabacki

Panowie Abacki, Babacki, Cabacki i Dabacki są zapalonymi graczami i mistrzami, każdy w swojej specjalności. Jeden z nich znakomicie gra w brydża, drugi jest wybitnym szachistą, trzeci opanował wszystkie tajniki gry w warcaby, czwarty zaś zawsze wygrywa w domino. Co ciekawe, wszyscy czterej panowie nie tylko poświęcają czas na towarzyskie gry umysłowe, lecz również z pasją uprawiają różne rodzaje sportu. Jeden z nich jeździ na rowerze, drugi grywa w tenisa, trzeci uprawia pływanie, czwarty zaś jeździ na nartach. Pan Abacki jest szachistą. Rowerzysta świetnie gra w warcaby. Pan Dabacki nie gra w brydża. Pływakiem nie jest pan Cabacki. Pan Abacki nie jeździ na nartach. Pan Babacki nie zna gry w warcaby i nie grywa w tenisa. Pan Dabacki nie umie jeździć na rowerze, a pan Cabacki nie gra w domino. Brydżysta nie umie jeździć na nartach. Jakiej grze towarzyskiej i jakiemu sportowi poświęca swój czas pan Dabacki?

DYŻURY W HUFCU.

Poniedziałek 18.00 - 19.00 - komendant
Wtorek 17.00 - 19.00 - cała komenda
Środa 17.00 - 19.00 - dh. Gosia (sprawy programowe)
Czwartek 18.00 - 19.30 - dh. Zuza (sprawy organizacyjne)
Sobota 11.00 - 13.00 - komendant, skarbnik
(w sobotę, czasem coś może wypaść, więc lepiej uzgodnić przybycie)

Jeżeli chcecie podzielić się z nami swoimi wrażeniami lub poglądami, a może chcecie nas skrytykować lub pochwalić zapraszamy do kontaktowania się z nami:

ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl lub pozostawić list w hufcu w skrzynce dla redakcji.

Prosimy również żebyście się podpisali stopniem, imieniem, nazwiskiem oraz numerem drużyny z jakiej pochodzicie. Nie uznajemy anonimów, na życzenie nazwisko może pozostać do wiadomości redakcji, a artykuł będzie podpisany pseudonimem.

„CEIFUH ADLIW” - Gazetka Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza.

Redaguje zespół: pwd. Agnieszka Barwicka – Red. Naczelny, pwd. Natalia Gronau, pwd. Katarzyna Kruk, pwd. Paulina Piotrowska, pwd. Łukasz Dorna, pwd. Mateusz Dorna, hm. Andrzej Dyderski, mł. Filip Kołodziej, HO Maciej Żytkowiak.

W internecie: www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl Kontakt z redakcją: ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl